

Bogusław Nadolski

"Rzeczywistość eschatyczna człowieka według modlitw za zmarłych Mszału Rzymskiego Pawła VI", Jan Decyk, Warszawa 1995 : [recenzja]

Studia Theologica Varsaviensia 34/2, 274-276

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

człowieka i tajemnicy Jezusa Chrystusa. Wydaje się, że nie możemy mówić o człowieku, by nie mówić o Bogu w Jezusie – i odwrotnie, kiedy mówimy o Bogu, musimy mówić o człowieku. Człowiek bowiem stał się *warunkiem możliwości* Wcielenia, a Bóg staje się człowiekiem, by objawić się w świecie. Bóg od zawsze pragnął świata ze względu na Chrystusa. Świat zaś dziś, w tajemnicy Wcielenia, przedłuża cielesność Logosu, jest miejscem objawienia odtwiecznej miłości i ostatecznego powołania człowieka w Jezusie Chrystusie (150-151).

Wydaje się, że w elementach antropologii i chrystologii Rahner jest bliski myśli Teilharda de Chardina. Widzimy bowiem również u niego proces powolnego dojrzewania i otwierania się człowieka i świata na ostateczne spotkanie z Bogiem w Jezusie Chrystusie. To właśnie w Nim, w Jezusie objawia Bóg ostatecznie radykalizm swej miłości, która staje się jedyną mocą przekształcającą i sprawującą dojrzewanie świata.

To krótkie omówienie treści prezentowanej książki ma być zachętą do lektury samej książki, w której autor w sposób tak dostępny, jasny i zrozumiały przedstawił twórczość jednego z największych teologów dwudziestego wieku. A troską K. Rahnera, jak pisze autor, było, *aby człowiek zrozumiał to, co jest zawarte w skarbcu Kościoła, w oparciu o własne doświadczenie* (177).

Józef Kulisz SJ

Ks. Jan Decyk, *Rzeczywistość eschatyczna człowieka według modlitw za zmarłych Mszału Rzymskiego Pawła VI*, Warszawa 1995, stron 255.

Rzeczywistość przeznaczona dla człowieka po śmierci należy nie tylko do niezwykle interesujących zagadnień, ale przede wszystkim do niezwykle trudnych. Zwłaszcza współcześnie jest to dziedzina wyjątkowo „niespokojna”. Teolog szwajcarski Hans Urs von Balthasar pisał nawet o szalejącej burzy w teologii, której epicentrum mieści się w eschatologii. Niebezpieczne tendencje pojawiające się w tej dziedzinie skłoniły Kongregację Wiary do specjalnego dokumentu mitygującego ów ferment. Mam na uwadze *List w sprawie niektórych zagadnień związanych z eschatologią* (17 maja 1979 r.). Trudności wiążą się także z wielością proponowanych rozwiązań. Dość wspomnieć eschatologię konsekwentną (Weiss, Schweitzer), eschatologię spełnioną, zrealizowaną (Ch. Dodd), eschatologię egzystencjalną (R. Bultmann) czy eschatologię nadziei (J. Molin). Jeśli weźmie się pod uwagę, że w refleksji tej przodują teolodzy protestanccy, wówczas jeszcze bardziej uwyraźni się potrzeba refleksji w tej materii i z tym większym zainteresowaniem sięgamy po tę opublikowaną pracę.

Przedmiotem publikacji jest analiza modlitw za zmarłych znajdujących się w Mszału Rzymskim Pawła VI. Jest ich w całości aż 123. Należą do nich kolekty, modlitwy nad darami i modlitwy po komunii oraz prefacje, a także formuły modlitw wstawienniczych za zmarłych zamieszczone w dziewięciu anaforach Mszału. Analiza ta poprzedzona jest wskazaniem źródeł tych modlitw. Okazuje się, że np. na 46 kolekt aż 13 formuł zaczerpnięto z Mszału potydenckiego, inne wzięte są z innych sakramentarzy, inne świeżo sformułowane (10) (s. 73nn). Podobne zestawienia podaje autor w odniesieniu do Modlitw nad darami, prefacji (s. 127) jak i pokomunii. Zestawienia te prowadzą do wniosku o pewnej kontynuacji prawa modlenia się, bogatego opierania się na tradycji, wskazując ewangelijny sposób wyjmowania ze skarbcza rzeczy starych i nowych.

Praca składa się z dwóch części, z których pierwsza obejmuje cztery rozdziały, druga natomiast trzy.

Część druga mniej obszerna niż pierwsza, chce dać odpowiedź na pytanie dotyczące spraw najistotniejszych dla ludzkiej egzystencji. Nie nazywa się ich współcześnie, zauważa autor, *rzeczami ostatecznymi*. Podział na etapy zaczynające się od śmierci, poprzez Sąd Boży, niebo albo piekło, przestał być wystarczający (s. 137). Poszukuje się innego określenia tych rzeczywistości. Ich centrum znajduje się w misterium paschalnym Chrystusa. *Eschata* stają się *Eschaton*, a właściwie *Éschatos*, którym jest Jezus Chrystus Zmartwychwstały, a nie niejasne *au de là*.

Dochodzimy w ten sposób do *novum* w publikacji ks. J. D e c y k a. Ten eschatyczny wymiar mszalnej liturgii za zmarłych był oczywiście podnoszony i to w wielu pracach związanych z *Missae pro defunctis* z całym ich różnicowaniem w odniesieniu do stopni hierarchicznych jak i stanów życia. Traktowano ten wymiar jako jeden z wielu np. chrystologicznotrynitarny, historiozbowczy, eklezjalny, eucharystyczny, antropologiczno-eschatologiczny. W rozprawie natomiast ks. D e c y k a ten wymiar jest priorytetowy, główny, wiodący. Do zorientowania się w problematyce wydatnie pomaga załączony w aneksie zestaw terminów – 265 –, definiujących rzeczywistość eschatyczną w Mszałe (s. 241-251).

Warto, a nawet trzeba sięgnąć po tę pracę, oprócz bowiem wspomnianych trudności teologicznych w eschatologii, zbliżający się koniec drugiego tysiąclecia sprzyja wybitnie tworzeniu się ułamkowych ujęć, płaskich i sekcjarskich „przyspieszaczy apokalipsy”, podających dokładny scenariusz *rzeczy ostatecznych* jak nazywano dotychczas te rzeczywistości. Sytuację określić można jako bezradność wobec śmierci (nie w znaczeniu biologicznym), szukanie recepty poprzez przedziwne „rewelacje” typu doktora Moody. Na te pytania duszpasterz i katecheta muszą szukać odpowiedzi.

Podkreślana aktualność zagadnienia nie jest koniunkturalna. Trzeba stale mieć na uwadze „specyfikę” tekstów liturgicznych polegającą na ciągłej komunikacji ich treści i to w „granicznych” sytuacjach życia. Ten walor dydaktyczny liturgii jest niepodważalny. Ukazywane w pracy ks. D e c y k a *eschata* stanowią specyficzny typ teologii. Określany jest on zwykle jako **teologia celebratywna**. Ma ona na uwadze nie idee (*logos*), *quaestio* scholastyczną zatroskaną o systematyczną syntezę problemów. Koncentruje się natomiast na działaniu – *urgia* (greckie. *ergon* = czyn) konkretnej sytuacji życiowej, za współłakcji podmiotów – lit -urgia – czyn społeczny. Oznacza to konkretnie, że analiza poszczególnych modlitw może stanowić przedmiot homilii żałobnych. Dobrze, że na nowo przypomniane zostało odejście w tekstach liturgicznych o mówieniu o duszy zmarłego, o zbawieniu duszy itp. Ciągłe tkwimy w platońskiej koncepcji człowieka, a w konsekwencji i takiej koncepcji śmierci (oddzielenie duszy od ciała). Należy się uznanie autorowi pracy za przypomnienie – tak ważne w życiu chrześcijańskim – które winno być przywoływane na pamięć *Chrystusowe zwycięstwo nad cierpieniem i śmiercią nie polega na uwolnieniu się od nich, ale na zmierzaniu się z nimi* (s. 144). Kerygma homilii pogrzebowych nie powinna także zapominać wstawienniczej więzi pomiędzy np. zmarłą matką a jej dziećmi (s. 149) jak również o fakcie, że przyrzeczona wierzącym przyszłość jest już wewnętrznym wymiarem teraźniejszości, w której żyjemy (s. 145).

Recenzja nie może ukazywać tylko pozytywnych elementów pracy. Trzeba przeto wskazać także pewne potknięcia. Z całą pewnością autor pracy świadomy jest aktualności problemów jak i ich złożoności. Pewien lęk przed tą złożonością podyktował, wydaje się, zbyt ogólnikowe sformułowanie problemu i problematyki pracy, co z całą pewnością odbiło się na syntetycznym ujęciu i zawartości pracy, jak i jej zakończenia. Uwypuklenie problematyki rozkłada autor na wstępy do poszczególnych części czy rozdziałów. Zapewne przez przeoczenie nie wspomniał Decyk, co ma na myśli pisząc na s. 138: *analiza treści modlitw ma doprowadzić do syntezy pokazującej, w jakim stopniu treści tych modlitw odzwierciedlają naukę Kościoła...* Myślę, że relacja *lex orandi – lex credendi* dotyczy aktualnego nauczania Kościoła w interesującej materii.

Od strony formalnej, chociaż ona nie jest najistotniejsza, zauważyć można, że *editio* rozprawy nie należy do starannych, podobnie jak korekta do dokładnych. Niezbyt

jaskrawo zarysował autor różnicę w sformułowaniu tytułu części pierwszej: *Pochodzenie i treść modlitw za zmarłych*, a zatytułowaniem części drugiej: *Teologia modlitw za zmarłych*. Sformułowanie powyższe nasuwa podejrzenie, że w tekstach eucharystycznych znajdujących się treści pozateologiczne. Podobna uwaga powstaje co do tytułu rozdziału trzeciego części drugiej: *Udział człowieka w paschalnym misterium Chrystusa*, rozdział natomiast pierwszy tej samej części opiewa o *Chrześcijańskim wymiarze życia i śmierci*. Autor zdaje sobie sprawę z problemu, dlatego w paragrafie drugim tego rozdziału zamieścił sformułowanie: *Pełnia udziału w Śmierci i Zmartwychwstaniu Chrystusa*. Bibliografia załącznikowa obszerna, bogata, różnojęzyczna, szkoda, że autor w niej nie umieścił *Listu* Kongregacji dotyczącego niektórych problemów w eschatologii, chociaż wspomniany dokument cytuje w pracy kilkakrotnie.

Formalnych usterek nie należy przeceniać, nie one stanowią bowiem o wartości pracy. Dobrze się stało, że dokonano przedstawienia kerygmy liturgicznej w odniesieniu do tak ważkich spraw egzystencjalnych. Streszcza się ona, mówiąc najogólniej, w stwierdzeniu: człowiek nie jest *Sein zum Tode*, jak chciał Heidegger, lecz istotą przeznaczoną do życia. W liturgii historyczno-zbawcze wydarzenia uobecniają się nie dla nich samych, lecz dla włączenia człowieka *hodie* i *nunc* w Chrystusowy eschaton – *in saecula*. Od strony metodycznej analizowane teksty ukazują liturgię jako *locus eschatologicus* w całości Kościoła, każą mówić o teologii liturgicznej eschatologii. Treści te przedstawił autor językiem komunikatywnym, a odczytanie ich ułatwia podsumowanie zamieszczone przy poszczególnych częściach pracy. Poza tym autor zgromadził obszerną literaturę przedmiotu, która może służyć innym w opracowaniu poszczególnych zagadnień. A jest ich wiele i dotyczą rzeczywistości, która oby dla wszystkich była najmiłszym zaskoczeniem.

Bogusław Nadolski TChr

Bogusław Nadolski TChr – ks. prof. dr hab., kierownik Katedry Teologii Liturgii na Wydziale Teologicznym ATK.

José Luis Illanes – Josep Ignasi Saranya, *Historia de la Teología* (Biblioteca de Autores Cristianos), Madrid 1995, ss. 404.

Badania przeszłości poszczególnych dyscyplin stanowią istotny wkład w ich poznanie oraz właściwe podejmowanie przez nie funkcji we współczesności. Przejście dróg w czasie, miejscach, a przede wszystkim bogactwie osób, które tworzyły przeszłość, jest wejściem w to bogactwo, które wyzwala otwartość ku twórczej przyszłości. Historia przecież pozostaje nadal nauczycielką życia.

Teologia na przestrzeni dziejów także poddawana jest wielorakim badaniom, dzięki którym ciągle odkrywa się nowe elementy jej przeszłości. Znajac jej dynamikę i miejsce w całokształcie rozwoju cywilizacyjnego, interesującym jest przejście etapów, które wyznaczają ważniejsze momenty, w tym szczególnie te, które zapisały się jako przełomowe. Bez wątpienia, w całości dziejów Kościoła ten dział nauki jest szczególnie znaczącym i godnym uwagi. Oczywiście, dyscyplina ta przeszła w czasie proces usamodzielnienia się poszczególnych jej działów, np. dogmatyka, moralna czy fundamentalna. Współcześnie prowadzą one własne dzieje znaczone przedmiotem i metodami specyficznymi, choć sięgają także obficie do ich przeszłości.

W przeszłości podejmowane były dość liczne próby opracowania historii teologii. Oczywiście, obejmowały one całość dziejów, ale często ograniczano się tylko do jednego z jej działów, wycinków historii, określonych szkół, środowisk czy postaci.